

Cena 2 kop.

Godzina 6 rano.

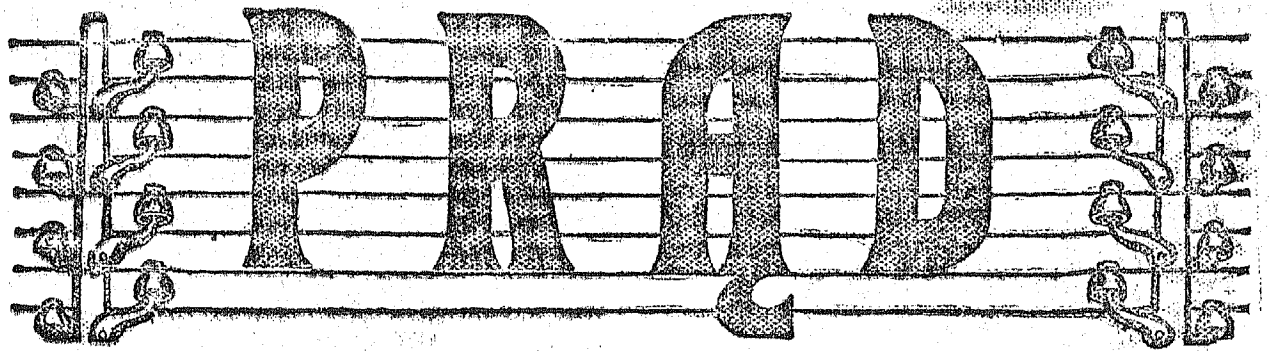
Cena 2 kop.

**Prenumerata w Łodzi**

Rocznie . . . . .	rb. 6 k.	—
Półrocznie . . . . .	3	—
Kwartalnie . . . . .	1	50
Miesięcznie . . . . .	—	50
Tygodniowo . . . . .	—	15
Exemplarz pojedynczy 8 kop.		
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.		

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie . . . . .	rb. 7 k.	40
Półrocznie . . . . .	3	70
Zagranicą 12 rb.		



**Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.**

Z zawieszonym wydawnictwem „Rozwój” weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratory „Rozwoju” wzamian za to pismo otrzymają rano dziennik „Prąd”, popołudniu zaś „Gazetę Wieczorną”. Redakcja i administracja tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

**Ogłoszenie.**

Wszystkie zapasy niżej wyszczególnionych metali, znajdujące się w Łodzi i przedmieściach w interesach, składach, fabrykach i innych przedsiębiorstwach, należy piśmiennie podać do Oddziału materiałów wojennych surowych ministerium wojny do godz. 6 wiecz. dnia 18 stycznia ze szczególnym oznaczeniem wagi, ew. długości i przebiegu.

- ✓ 1) Miedź w każdej formie, a mianowicie: w blokach, stangach, blachach, kablach i drutach gołych i izolowanych.
- ✓ 2) Mosiądz, brąz, odlew czerwony w każdej formie.
- 3) Białe metale i cynk.
- 4) Nikiel, również w półfabrykacjach.
- 5) Antymon i herta otowlana.
- 6) Aluminium w surowym stanie.

Towary, znalezione po 18 stycznia i niezameldowane, będą konfiskowane, a właściciele lub przedstawiciele karani

Gubernator,

Łódź, 15 stycznia 1915.

**Uznanie praw narodowych.**

Pod powyższym tytułem piase „Gaz. Warszawska”.

Obrzydła wojna europejska wywołała już jeden doniosły przewrót w polityce międzynarodowej — uznanie praw narodów do bytu politycznego.

Zasada ta w pojęciach moralnych zatrzymała już znacznie dawniej. Rozmaite jednak wątpliwości polityki utilitarnej kazały o niej często milczeć.

Sprawa polska należała np. do rzędu tych kwestyj międzynarodowych, o których przestano mówić, a na tej podstawie można było twierdzić, że kwestya ta przestała istnieć.

Ze doniosłości polityczną sprawy polskiej rozumiano w kołach dyplomatycznych, świadczyły głośniejsze polityków, podkreślając znaczenie sprawy polskiej, że od stosunków międzynarodowych przybrała wyraźne kształty.

Ze z drugiej strony odpowiadała ona poczuciu moralnemu ludów europejskich, dowodzą entuzjastycznie opinie wypowiedziane nie tylko w prasie ale i z mównicy parlamentarnej.

Okazało się przedewszystkiem, że sprawa polska i jej waga nie są obce świadomości narodów europejskich, pomimo półwiekowego usiłowania jej zlikwidowania.

Ujawniło się następnie, że narody w Europie wschodnio-południowej widzą w stosunkach do praw narodowych Polaków kamień probierczy stosunku wielkich mocarstw do ich politycznej samodzielności.

**TELEGRAMY.**

**Stanowisko Włoch.**

Rzym, 11 stycznia. Senator generał Luigi Pelloux oświadczył korespondentowi „Matina”, co następuje:

„Wypadki ostatniej doby wywołają niewątpliwie wielkie zmiany w Europie. Można twierdzić z całą stanowczością, iż Włochy wobec nich obojętnie nie pozostaną, szczególnie wówczas, gdy rozstrzygać się będą kwestya, posiadające dla nas pierwszorzędną wagę. Przypuszczając co innego, znaczyłoby pytać Włoch, czy chce żyć czy umierać. Musimy wziąć udział w ostatecznej likwidacji, musimy być przeto gotowi za wszelką cenę w stosownej chwili przystąpić do akcji”.

**W Persyi.**

Urmia, 29 grudnia. We wsi Bałow, w odległości 10 wiorat od Urmii, zamieszkałej przez sunnitów, znaleziono wielkie zapasy broni i amunicji. Bałow jest głównym ogniskiem agitacji kurdów.

**Zegluga.**

Kopenhaga. Według posiadanych informacji zegluga pomiędzy Lubecką, Malme, Gotenbergiem i Kopenhagą rozwija się obecnie do tego stopnia, iż szwedzkie Tow. żegluga „Holland Linie” zmuszone zostało do swoich 10 parowców dokupić jeszcze 4.

**W Warszawie.**

Warszawa, 12 stycznia. Wczoraj miejscowa prasa polska podejmowała przebywających w mieście rosyjskich i zagranicznych korespondentów wojennych.

**Powrót zbiegów.**

Mińsk, 19 stycznia. Znajdujący się w Mińsku setki zbiegów z Królestwa Polskiego wracają do Warszawy.

**Znaczný przekaz.**

London, 18 stycznia. Do „Daily Telegraph” donoszą z dobrze poinformowanych sfer finan-

sowych, iż wczoraj z Rosyi przywieziono do Londynu 20 mil. funt. steryl. przeniesionych z rosyjskiego banku państwa do banku angielskiego.

Pieniądze umieszczono na rachunku bieżącym rządu rosyjskiego.

**Zaprzeczenie.**

Paryż, 11 stycznia. Według wiadomości otrzymanych z Aten, informacje o szalejącej febrze w Grecyi dziwnie — nie są zgodne z rzeczywistością.

Stan sanitarny Grecyi jest zupełnie zadowalający.

**Wojna austriacko-czarnogórska.**

Cotynia, 11 stycznia. Onegdaj trafiony czarna podjękami działowymi spadł w morze aeroplan austriacki, który dokonywał rekonesansu nad pozycjami czarnogórskimi w Łowczynie.

**Zakupy cukru.**

Cardif, 11 stycznia. Gazeta „Western Mail” ogłosiła rozporządzenie rządowe o zakupie, w celu uniknięcia głodu cukrowego, 900,000 ton surowca cukrowego po 20 funt. sterlingów za tonne.

Cukier będzie sprowadzany z wysp — Jawy i Św. Maurycego, z Demerary oraz z innych miejscowości.

**Sprostowania.**

Wiedeń, 13 stycznia. — Ambasador austriacki w Madrycie, ks. Fürstenberg, udzielił następującego wyjaśnienia:

Nigdy nie wysłałem depezy w czasie mego działalności jako posta w Bukareszcie, do będącego wtedy ministrem spraw wewnętrznych Take Jonescu, podanej przez niego treści i tem mniej mogłem to uskutecznić, że takiej depezy od swego rządu nie otrzymałem.

Take Jonescu nie mógł nigdy wpłynąć na mnie, abym depezy mego rządu nie przedstawił ministeryum spraw zagranicznych.

Zresztą mogę twierdzić, że Take Jonescu w ostatnich czasach swego urzędowania, dawał mi kilkakrotnie zapewnienia zobowiązujące, że widzi on szczerze Rumuni w przyłączeniu się jej do państw centralnych i że niebezpieczeństwo jego ojczyźnie grozi jedynie ze strony Rosyi.

## „Joffre 1914 roku“.

„Journal de Geneve“ donosi, że w roku obecnym winogrona w kantonie szwajcarskim Vaud dały piękny urodzaj.

Właściciele winnic postanowili nazwać tego-roczone bardzo dobre i obfite wino im. generalis-simusa francuskiego.

Będziemy więc mieli wino zgoła nowej marki: „Joffre 1914“.

## KRONIKA.

(d) Rewizya zakładów restauracyjnych. — Z rozporządzenia C. K. M. O. Milicya Obywatelska dokonywa rewizyi we wszystkich restauracjach 3 kategorii, oraz piwiarniach w celu wykrycia wyczynku wódki.

## Atak powietrzny na Anglię.

„Daily Express“ twierdzi, że Niemcy przygotowują się do spełnienia swego dawnego marzenia — zbombardowania Londynu z Zeppelinów.

Od początku wojny tysiące robotników dniem i nocą pracuje w warsztatach we Friedrichshaven, robiąc co trzy tygodnie jednego Zeppelina.

Dlatego właśnie lotnicy angielscy urządzili śmiałą wyprawę na Friedrichshaven, gdzie zburzyli podobno 1 z baraków z ukrytymi w nim balonami sterowymi.

D. 18 listopada Niemcy dokonywali prób z nowym olbrzymim powietrznym, jeszcze większym od poprzedzających, bo posiada 130 metrów długości.

Poruszają go motory o sile 800 koni.

Załoga składa się z trzydziestu ludzi. W specjalnej gondoli mieści się 50 bomb torpedowych z których każda może wywołać takie same spustoszenie, jak pocisk armaty 42-centymetrowej.

Zeppelin tego typu mogą latać z ładunkiem ciężaru trzech tonn.

Uzbrojone są oprócz owych straszliwych bomb torpedowych, w kartacznice.

U spodu, zapewne nad gondolami (bo tego bliżej „Daily Express“ nie wyjaśnia) te okręty powietrzne mają przyłączone pontony, tak, że mogą się opuszczać na wodę, a potem ponownie wznosić się w górę.

W Niemczech jest już 31 Zeppelinów, ale powagi wojskowe uznały za odpowiednie tylko 12 zbudowanych w ostatnich miesiącach. Dawniejsze mają za zadanie tylko rzucanie od czasu do czasu bomb na miasta.

Stare są nieudatne, według sztabu niemieckiego.

Nowe otrzymały misję — napadu na Anglię, głównie na Londyn.

Hr. Zeppelin podobno uważa, że do wykonania tego napadu wystarczy doskonale 20 Zeppelinów.

## Rady prof. d-ra Hurthle.

Prof. d-r. Hurthle pisze w jednej z gazet niemieckich:

„W czasach kiedy obowiązkiem każdego jest ograniczenie spożycia mąki pszennej (bułki, biały chleb, ciasto) zwrócić należy uwagę szerokich mas na inne środki żywnościowe, których zapasy są dostateczne i które w zupełności zastępują chleb biały, używany do śniadań i kolacji: jest to kasza owsiana.

Odpowiednio przygotowana służy jako bardzo pożywne śniadanie lub kolacja“.

Niestety do nas niemożna to się stosować, gdyż u nas ten artykuł jest droższy, niż nawet mąka pszenna.

## Szaleństwo!

...W jedynastym rzędzie krzesel. Z prawej i z lewej strony dotykały mnie czyjeś ręce, a przedemną dokoła w półmroku sterczały nieruchome głowy, zlekka oświetlone światłem ze sceny. I stopniowo przenikał mnie strach przed tą masą ludzi, zamkniętych w ciasnej przestrzeni. Każdy milczał i słuchał tego, co na scenie, a może myślał o czem innym, ale ponieważ było ich tylu, milczenie ich było głośniejsze od donośnej mowy aktorów. Kaszali, chrząkali, hałasowali szelestem ubrania i posuwaniem nóg. Słyszałem wyraźnie ich głęboki, nierówny oddech, ogrzewający powietrze. Było coś strasznego w myśli, że każdy z nich może stać się trupem, a głowy ich robiły wrażenie obłądne. W spokoju ich fryzur, w białości twardych kołnierzyków, czułem jakiś huragan obłądła, który lada chwila szaleć zacznie z zacieklą siłą.

Zesztywniały mi ręce na myśl, że tak ich wielu, że tacy straszni i że ja tak daleko siedzę od wyjścia. Oto wszyscy siedzą teraz spokojnie, ale niech kto zakrzyknie — „pożar!“... I z przerażeniem wspominam namiętne pragnienie, o którym myślę teraz jeszcze sprawia, że ręce moje znowu sztywnieją, a po chwili okrywają się potem. Któż mi zabroni krzyknąć — wstać z miejsca, obrócić się do sali i krzyknąć:

— Pali się! Ratunku! Pali się!

Konwulsya przeraźliwego strachu ogarnie ich spokojnie ciała.

Zerwą się z miejsc, zawrzeszczą, zawyją jak zwierzęta, zapomną, że mają żony, siostry, matki, zaczną się miotać, jakby dotknięci nagłą ślepotą i w obłądnie swoim będą się dusić nawzajem tymi białymi palcami, przepojonymi zapachem perfum.

Błyśnie jaskrawe światło; ktoś ze sceny bladej jak trup wołać będzie, że wszystko w porządku, że nigdzie się nie pali.

Z dziką wesołością wybuchną drżące, przerywane tony muzyki — a oni nie będą słyszeć tego wszystkiego — będą się dusić, deptać nogami, bić kobiety po głowach, po tych wymyślnych, wyrafinowanych fryzurach. Będą wzajemnie obrywać sobie uszy, odgryzać nosy, porozrywają na sobie ubrania do gołego ciała i nie będą się wstydić tego obłądła.

Czułe ich kobiety, piękne, uwielbiane będą piszczeć i wic się bezsilne u ich nóg, będą błagalnie obejmować ich kołana, do ostatka nie tracąc wiary w ich rycerskie poczucie — a oni tłuc je będą z wściekłością, po pięknych, z niemą prośbą w górę zwróconych twarzach i cisnąć się do wyjścia.

Bo oni wszyscy — zabójcy, a spokój ich i ich szlachetność — to spokój sytego zwierza, który się czuje zupełnie bezpiecznym.

A kiedy połowa padnie trupem, a druga połowa w zbitej gęstwie, podobna do oszołomionych zwierząt cisnąć się będzie do wyjścia — wyjdę na scenę i z fałszywym uśmiechem na ustach, powiem im drwiąco:

— Za to, żeście zabili mego brata.

Powiem im drwiąco:

— Za to, żeście zabili mego brata.

Musiałem pewnie głośno coś powiedzieć, bo sąsiad mój z prawej strony ze złością ruszył się na krzesło i rzekł:

— Cicho! Niech pan nie przeszkadza.

Zrobiło mi się wesoło na duszy. Postanowiłem zażartować sobie z niego. — Przybrałem chytry, przastzegający wyraz twarzy i nachyliłem się do niego.

— Co takiego? — zapytał niecierpliwie. — Czego pan sobie życzy?

Ciszej, błagam pana wyszeptalem szeptem samych warg tylko. Nie czuje pan zapachu spalenizny? W teatrze pożar.

Miał dość siły i rozsądku, by nie krzyknąć. Twarz mu zblelała, oczy wypełzły z orbit, ogromne, przerażone. Ale nie krzyknął. Wstał po cichutku, nawet mi nie podziękował, podszedł do wyjścia, chwiejąc się i konwulsyjnie zwalnając kroku. Bał się, że inni poczują także pożar i nie dadzą mu uciec, jemu jedynemu godnemu ocalenia i życia.

Ogarnął mnie wstęt.

## Czy posiadziemy kiedyś tajemnice życia.

Elementy organizmu, przeznaczone dla dzieła rozmnażania się, są także żyjącymi komórkami, które, że się tak wyrazimy, rozwijają się na marginesie organizmu, nie są ściśle z całością związane, nie wchodzą w skład tej zadziwiającej budowli, za jaką można do pewnego stopnia uważać każdy organizm, nie pracują one dla podtrzymania życia osobniczego, ale nagromadzają w sobie siłę ewolucyjną, która ma działać w przyszłości; te elementy — ciątka nasienne męskie i jajowe komórki żeńskie — w niczem nie ujawniają szkodliwych zmian, jakim mogą podlegać. Ale i dla nich istnieją pewne przychylniejsze warunki, które byłoby dobrze poznać w interesie rasy i przyszłych pokoleń.

Już dziś widzimy możliwość oddziaływania na nie w ten sposób, żeby otrzymać dowolne osobniki tej albo innej płci.

Można więc badać, jakim podlegają one modyfikacyom, jeżeli je umieszczać w rozmaitych środowiskach i w różnych warunkach fizycznych.

Te badania sprawiły nam już niejedną niespodziankę.

Doszło do tego, że umieszczając niezapłodnione jaja pewnych stworzeń, np. jeżowca morskiego, gwiazdy morskiej w roztworach soli, zmuszamy je do rozwoju; zaczynamy nadto rozumieć proces zapłodnienia, prowadząc go do znanych zjawisk chemicznych i fizycznych i uchyliliśmy cokolwiek zasłonę, okrywając dotąd proces rozwojowy zarodka; słowem przenikamy powoli do dziedzin, dokąd nie wpadał niedawno najślabszy promyk wiedzy.

Jest to jednak wstęp dopiero do wielkiego dzieła, po ukończeniu którego staniemy się może panami życia, tak samo, jak jesteśmy władni kierować zjawiskami w świecie martwym. Domyślamy się obecnie, że mnóstwo nieznanych do wczoraj substancji, wytworzonych przez sam organizm, albo dostających się z zewnątrz, odgrywa kapitalną rolę w regulowaniu funkcji fizyologicznych, jakkolwiek znajdują się one w naszym ciele w niezmiernie drobnych ilościach.

One to, owe tajemnicze substancje, których budowy chemicznej nie znamy również, — wstrzymują, albo pobudzają wprost ciała, zabezpieczają nas przeciwko drapieżnym mikrohom, czyhającym na nasze życie, albo odwrotnie uspasabiają uas do chorób, a także są w stanie wpływać na naszą stronę duchową. Nawet ewolucya gatunku, jak się zdaje, zależną jest od nich do pewnego stopnia.

Niema dziedziny, dokąd by obecnie nie sięgało badawcze oko uczonego; wiedza uchyla niemilosierne zasłony z najgłębiej ukrytych tajemnic życia.

Jeżeli będziemy kroczyli równie szparko jak dotąd naprzód, to za lat kilkadziesiąt odczytamy większą część tajemnic z zamkniętej na dziesięć kluczy księgi życia; będziemy w stanie interweniować tam, gdzie obecnie decyzya zależy niepodzielnie do sił przyrody, sił „ślepych“ i to będzie tryumf wielki wiedzy.

Ale... ale... czy ten tryumf nie będzie czasem złudnym? czy słaby, nie świadomy odległych przeznaczeń bytu, obracający się w ciasnym kole doraźnych korzyści, rozum ludzki nie potaręga dziejącą ręką naturalnych porządków życia? Czy się nie pokusi o reformy, i nie zechce wywierac wpływów tam, gdzie stałyby się one szkodliwymi?

Czy mogąc regulować wolną dziś grę sił przyrody w dziedzinie życia, nie popełni błędów, które z czasem srodze pomszczą się na ludzkości?

Oto pytania niepokojące każdego myślącego, spoglądającego w dal człowieka.

Neuter.

## HUMOR.

Okazyjna wyprzedaż.

— Panie szefie, pańska papuga w nocy zdechła.

— Tak! wywieś pan zaraz ogłoszenie: „Wielka wyprzedaż z powodu śmierci“.